

których członkowie tak jak członkowie średniowiecznych gildii, wybierani są z własnych szeregów. Zasady netokratyczne wypierają zasady etatyzmu, próby sił wypierają ideologie. Nowa klasa rządząca, której narodziny właśnie obserwujemy, nie jest już zainteresowana demokracją, chyba że jako nostalgiczną ciekawostką⁹²⁰. W toku Wielkiego Resetu prawo jako wyraz woli suwerena już nie odgrywa wiodącej roli, lecz jest tylko wykorzystywane do pozorowania legalności i wymuszania realizacji decyzji podejmowanych poza parlamentami i ponad państwami. Natomiast jako społecznie zakorzenione poczucie słuszności i sprawiedliwości, chociaż widoczne jest jeszcze w real-przestrzeni, przestaje działać w cyberprzestrzeni.

2.5. Religia – otwarcie na transcendencję

Quasi-religijne motywacje nowej cywilizacji

Mało popularna obecnie problematyka religijna domaga się uwzględnienia, a nawet wyekspozowania w cywilizacyjnych analizach i syntezach nie tylko ze względu na dawne uwarunkowania, lecz także z powodu terazniejszych powiązań. O ile cywilizacje tradycyjne mają korzenie religijne, o tyle nowe trendy cywilizacyjne ujawniają analogie quasi-religijne, tak na poziomie semantycznym – bałwochwalczego orzekania, jak również pragmatycznym – kultycznego postępowania. Wynika to stąd, że człowiek jest istotą religijną z racji swego ukierunkowania na różnie wyobrażany czy odmiennie traktowany absolut, utożsamiany racjonalnie z Bogiem, czy irracjonalnie upatrywany w jakiejś naturze czy swoistej kulturze. Z tego też względu resetowanie cywilizacji dotykać musi najgłębszych jej inspiracji, regulacji i motywacji. Podczas Wielkiego Resetu transparentne odniesienia religijne zastępowane są przez pokrętnie pseudoreligijne ideologizmy, technologiczmy i ekonomizmy, będące absolutyzacją zasady równości, sztucznej inteligencji czy dochodu gwarantowanego⁹²¹. Obnażenie religijnych inklinacji

⁹²⁰ Bard, Söderqvist, *Netokracja...*, s. 90.

⁹²¹ W sprawie kształtowania się irracjonalnych koncepcji Boga por. Z. Zdybicka, *Droga afirmacji Boga*, w: M.A. Krąpiec i in., *Wprowadzenie do filozofii*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1992, s. 282.

nowej cywilizacji informacyjnej pozwala na zdemaskowanie nowych ruchów religijnych oraz od nich groźniejszych jeszcze uniwersalnych nurtów ekumenicznych. Na ich przesłaniu mają się bowiem opierać oficjalne wierzenia i legalne kultury państwa globalnego. Bez jakiegś formy uniwersalnej religijności osadzonej w panteonie fałszywych bożków począwszy od humanizmu i posthumanizmu, aż po planetaryzm czy kosmizm, nie wytworzy się cywilizacja państwa globalnego⁹²².

Inicjatywy, ruchy i centra działające na rzecz wielkiego resetowania świata charakteryzuje millenarystyczne podejście do rzeczywistości. Jak zauważa John Gray, millenaryjna mentalność nie zakończyła się wraz z odejściem średniowiecza. Świeckie ruchy religijne w XX wieku, komuniści czy naziści, spodziewają się historycznego kataklizmu, wraz z którym indywidualne i zbiorowe życie ludzkie ulegnie przemianie. Tak się składa, że dzisiejsza apokaliptyczna koncepcja zbiorowego zbawienia jest strukturalnie identyczna z dawnymi średniowiecznymi wierzeniami⁹²³. Zgodnie z nimi, jak wyraża się Tomasz Wróblewski, to nie Bóg prowadzi świat do zbawienia, ale wybrana grupa społeczna: postępowo zorientowana, a zarazem rasowo wyemancypowana. To ona obecnie inicjuje przemianę świata – jak to czynili jakobini, bolszewicy, maoiści czy naziści. Są gotowi niszczyć ład społeczny w drodze do budowy nowego, ale swojego ładu. Neomarksistowskie, neofreudowskie, neomaltuzjańskie idee oraz narzędzia oddziaływania są wnoszone od lat dziewięćdziesiątych do ruchów ekologicznych i klimatycznych oraz genderowych i tożsamościowych. Zostały one przejęte przez działaczy politycznych, którzy nauczyli się używać języka zielonych ideologii, seksistowskiego czy innego języka antyfaszystowskiego, aby maskować programy polityczne, mające na celu antykatolicyzm, antykapitalizm, a nie ochronę stanu środowiska czy praw człowieka⁹²⁴.

Religijne źródła dawnych cywilizacji

Cywilizacje są rozległymi przestrzeniami geograficzno-historycznymi i dogłębnymi rozwiązaniami religijno-filozoficznymi, koniecznymi dla ludzkiego życia i rozwoju. Wytwarzają (konstytuują) je najczęściej

⁹²² Por. J. Gray, *Siedem typów ateizmu*, przet. A. Wilga, Wydawnictwo Fundacja Kultura Liberalna, Warszawa 2020.

⁹²³ Por. M. Shellenberger, *Apocalypse Never: Why Environmental Alarmism Hurts Us All*, Harper, b.m.w. 2020.

⁹²⁴ Por. Klementewicz, *Kapitalizm na rozdrożu...*, s. 63.

wielkie systemy religijne: chrześcijaństwo (w tym katolicyzm, protestantyzm, prawosławie), islam, buddyzm, hinduizm, konfucjanizm czy mozaizm. W zależności od tego, jaka religia inspiruje powstanie cywilizacji, akceptowana jest mniej lub bardziej uniwersalna metoda jej zorganizowania. Cywilizacja europejska, będąca cywilizacją chrześcijańską, zintegrowała etykę grecką i prawo rzymskie. Pogańskie poglądy filozoficzne, wzorce etyczne i konstrukcje prawne zostały zaadaptowane w procesie kształtowania uniwersalnej, a więc w pewnym sensie ponadwyznaniowej metody życia społecznego. „Religia – stwierdza Buchanan – jest fundamentem kultury i źródłem etyki. Jeżeli ów fundament zostanie zburzony, społeczeństwo rozpadnie się, a kultura umrze i to niezależnie od tego, jak zamożni będą jego przedstawiciele”⁹²⁵.

Religia to sfera życia, obszar kultury, element światopoglądu, ale przede wszystkim kultowa forma poświęcenia oparta na rozróżnieniu *sacrum* i *profanum* oraz przyporządkowaniu *profanum* do *sacrum*. W tym sensie religia to:

- 1) środek lub sposób dążenia do zbawienia, który wymaga oczyszczenia, dowartościowania i uświęcenia, czego człowiek nie osiągnie naturalnymi siłami, jak ma to miejsce w magii, ale przy udziale czynnika nadnaturalnego,
- 2) obszar realizacji potrzeb życia osobowego obejmujący transcendowanie (wykraczanie poza samego siebie i swój świat) ku Bytowi doskonałemu – Bogu, który jest jedynym adekwatnym partnerem człowieka kontaktującego się z Nim w dążeniu do Niego jako Pełni życia,
- 3) relacja międzypersonalna oparta na wiedzy o człowieku i świecie, będąca kontynuacją zaistniałych niegdyś zdarzeń, traktowana jako archetyp kontaktu z boskością i uwiecznienie tego, co przemijające⁹²⁶.

Wyjaśnienie uniwersalności cywilizacji wiąże się z rozróżnieniem *sacrum* (sfery boskiej) i *profanum* (sfery ludzkiej), cieszących się autonomią w cywilizacji łacińskiej, europejskiej i zachodniej, ale zarazem współdziałających ze sobą dla ludzkiego dobra. Znaczy to, że cywilizacja w klasycznym jej sensie (jako cywilizacja uniwersalna) nie jest wspólnotą religijną (jak Kościół) i nie jest strukturą polityczną (jak państwo), ale metodą zorganizowania zapewniającą współdziałanie kościoła (kościół) i państwa (państw). W przestrzeni jej oddziaływania współpracuje wiele różnych instytucji, zaangażowanych na rzecz dzieła wszechstron-

⁹²⁵ Buchanan, *Samobójstwo supermocarstwa...*, s. 65.

⁹²⁶ Por. A. Stępień, *Wstęp do filozofii*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1989, s. 41.

nego doskonalenia człowieka. Oczywiście szczególnie miejsce zajmuje ta z nich, która de facto zintegrowała cywilizację, jak czynił to Kościół rzymskokatolicki, który wychowywał przez tysiąclecia kolejne pokolenia m.in. do uniwersalnego poszanowania osobowej godności człowieka. Kościołowi temu niesłusznie i nieprawdziwie przypisuje się nadużycia (takie jak podbijanie Ameryki, wyniszczenie Indian i handel niewolnikami), których dopuszczały się uchodzące za chrześcijańskie władze państwowe czy kompanie handlowe. Tak na początku, jak i dziś Kościół wysyła misjonarzy głoszących Dobrą Nowinę o Jezusie, który umarł dla zbawienia każdego, ale również niosących wymierną pomoc wszystkim potrzebującym (nie tylko swoim wyznawcom)⁹²⁷.

Religia a kultura

Najgłębiej wpisane w ludzką osobowość i najsilniej integrujące ludzkie społeczności są przekonania religijne, gdyż odnoszą się do najbardziej istotnych kwestii egzystencjalnych⁹²⁸. Cywilizacja jest zbiorem cech oraz zjawisk kulturowych, ale religia jest czymś więcej niż kulturą z co najmniej dwóch powodów:

- 1) ma swoje zakorzenienie w naturalnym, a zatem uniwersalnym otwarciu i ukierunkowaniu na transcendencję, czego dowodem są pozostawiane od zamierzchłych czasów ślady kultu bóstw i czci zmarłych⁹²⁹,
- 2) stanowi odpowiedź człowieka na uprzednio objawiającego nadzwyczajne się mu Boga, czego dowodem są cuda jako zdarzenia (np. uzdrowienia dokumentowane w procesach beatyfikacyjnych i kanonizacyjnych) lub niewytłumaczalne z naukowego punktu widzenia przedmioty (np. wciąż badany Całun Turyński⁹³⁰ czy tkanka mięśnia sercowego w hostii⁹³¹).

⁹²⁷ Por. A. Socci, *Kościół czasu Antychrysta*, przeł. M. Masny, Wydawnictwo AA, Kraków 2020.

⁹²⁸ Por. M.A. Krąpiec, *Religia ogniskową kultury*, w: *O życie godne człowieka. W nurcie zagadnień posoborowych*, red. B. Bejze, t. 19, Wydawnictwo Sióstr Loretanek, Warszawa 1990, s. 194–227.

⁹²⁹ S. Kowalczyk, *Filozofia Boga*, Redakcja Wydawnictw KUL, Lublin 1993, s. 59.

⁹³⁰ Por. W. Meacham, *Spisek przeciwko całunowi. Jak błędnie potępiono i zbezczeszczone najcenniejszą chrześcijańską relikwię*, przeł. J. J. Franczak, Wydawnictwo AA, Kraków 2021.

⁹³¹ Por. F. Serafini, *Cuda eucharystyczne pod lupą nauki*, przeł. K. Stopa, Wydawnictwo Jedność, Kielce 2021.

Cywilizacje jako odległe w czasie sposoby zakorzenienia się społeczeństwa na danym obszarze prawie zawsze wyznaczane są przez religię jako to, co nadnaturalne, a zatem inspirowane nie tylko przez samego człowieka. Żyją one w tym od zawsze i stąd czerpią najsilniejsze motywacje dla ludzkiego poświęcenia i uświęcenia. M. Golka uważa, że cywilizacja stanowi szerszy geograficznie zespół kultur o zbliżonym charakterze, u podłoża którego leży inspiracja religijna, która dostarcza odpowiedzi na podstawowe pytania ludzkiej egzystencji⁹³². Arnold Toynbee zwrócił natomiast uwagę, że „obecnie religię zastępuje kult demokracji, rynku, postępu, technologii, bogactwa i racjonalizmu”⁹³³. Religijność jest wpisana w ludzką naturę, chociaż różne bywają jej przedmioty (obiekty kultu) i przejawy (formy kultu). Ponad religijnością naturalną stoi religijność odwołująca się do Objawienia, którego uniwersalną, a nawet kosmiczną pełnią są przepowiedziane faktycznie wcielenie Syna Bożego, Jego ziemskie życie, najdoskonalsze nauczanie, męczeńska śmierć i chwalebne zmartwychwstanie oraz powstanie i nieprzerwane trwanie założonego przez Niego Kościoła. „Doskonałe prawo Ewangelii było od wieków oparciem dla człowieka, oświetlając przed nim drogę i podtrzymując go w nadziei skierowanej ku wieczności, czego ów człowiek dawał świadectwo poprzez budowę wielkiej cywilizacji chrześcijańskiej, ziemskiego miasta wzniesionego na podobieństwo niebieskiego”⁹³⁴.

Człowiek, aby żył naprawdę jako człowiek, a tym bardziej doskonalił siebie i swoje wytwory, potrzebuje ponadczasowego (nieprzemijającego, niezniszczalnego i niewątpliwego) sensu jako wiedzy o pochodzeniu (źródle) oraz przeznaczeniu (celu). Styczeń wyjaśnia: „Kult religijny staje się najgłębszym, ale i istotnym wyrazem oraz nieodłącznym postulatem moralnej kultury, testem jej dojrzałości i vice versa. Kultura moralna, której duszą jest międzyosobowa więź miłości, jest ze swej strony sprawdzianem autentyczności kultu religijnego”⁹³⁵. Ponadczasowe odniesienie w religii oznacza jej transcendencję względem kultury, w tym także moralnej oraz społecznej, a więc także cywilizacji. Uniwersalną zatem nie będzie cywilizacja ograniczona do immanentnych (ziemskich i ludzkich) horyzontów. Taką może się stać dopiero

⁹³² Por. Golka, *Cywilizacja, Europa, Globalizacja...*, s. 34.

⁹³³ Tamże.

⁹³⁴ Epiphanius, *Ukryta strona dziejów...*, s. 14.

⁹³⁵ Styczeń, *Wprowadzenie do etyki...*, s. 171.

cywilizacja skierowana wertykalnie ku transcendencji, czyli boskości i związanej z nią świętości⁹³⁶.

Ożywacza moc wiary

Cywilizacja osadzona w przekraczającej ją religii, wyznacza niewzruszalne i nieprzemijające oparcie dla wartości i norm. Nawiazywane na ich gruncie relacje i budowane instytucje zyskują walor powszechności i nieprzemijalności. „Ten bowiem wielbi prawdziwie Stwórcę aktem czci wprost czy sam, czy razem z innymi, kto potwierdza niejako tę cześć, aktem czci Stwórcy nie wprost uznając w każdym tę podmiotowość, którą sam tylko Stwórca obdarza wprost każdego człowieka, czyniąc go dla siebie samego, a przez to dla każdego drugiego osobowym partnerem i uznając w każdym tę fundamentalną wartość życia, która może być i jest wyłącznie darem Absolutu istnienia osobowego Stwórcy”⁹³⁷. Człowiek doznaje i żywi wiele uczuć, najważniejszym z nich jest miłość albo jej zaprzeczenie. W związku z tym Styczeń pisze: „Miłość Boga nade wszystko oraz miłość bliźnich są odtąd wewnętrznie nierozłączalne”⁹³⁸. Wyjaśnia on, że „kult i kultura jako kultura duszy przynależą ściśle do siebie. Człowiek żyje i rozwija się, czyli spełnia jako człowiek dopiero wtedy, gdy w sposób świadomy i z wyboru trwa w osobowej więzi ze swym osobowym Stwórcą i ze swymi bliźnimi, czyli gdy miłuje Boga nade wszystko i w nim wszystkich innych”⁹³⁹. Religijne zakorzenienie dotyczy każdej cywilizacji, ale w szczególności, bo uniwersalnym znaczeniu cywilizacji europejskiej jako zbudowanej na relacji miłości do Boga i ludzi. Z jednej strony „wszelkie kultury są religijne”⁹⁴⁰, a z drugiej są różne rodzaje religijności: teistyczne, deistyczne, ateistyczne czy nawet antyteistyczne, a jako takie są one różnicowane pod względem racjonalności czy moralności.

Von Kuehnelt-Leddihn stwierdza: „Religia jest szczepionką, która chroni wyobraźnię przed wszelakimi niebezpieczeństwami i absurdal-

⁹³⁶ W.H. Carroll, *Historia Chrześcijaństwa*, t. 1, *Narodziny Chrześcijaństwa*, przeł. J. Mor-ka, Wydawnictwo Wektory, Wrocław 2009, s. 531.

⁹³⁷ Styczeń, *Wprowadzenie do etyki...*, s. 171.

⁹³⁸ Tamże.

⁹³⁹ Tamże.

⁹⁴⁰ Fromm, *Zdrowe społeczeństwo...*, s. 43.

nymi przekonaniem⁹⁴¹. Każdy człowiek jest religijny, tyle że może to być religia fałszywa: zgubna, partykularna, naturalna i immanentna, albo prawdziwa: zbawcza, uniwersalna, objawiona i transcendentna. W tak odmiennych ramach formułowane są teoretyczne i praktyczne odpowiedzi na problem ludzkiego istnienia. O tym, co jest dobre, a co złe oraz powinno wyrokujemy na podstawie wiedzy doświadczonej, wywnioskowanej czy poświadczonej. Zdaniem Edmunda Burke'a, „duch religii i łagodny charakter dały współczesnej Europie wszystko to, co wartościowe i piękne w naszej kulturze”⁹⁴². Podkreśla się, że „Europa wszystko, kulturę, wolność, naukę, zamożność, zawdzięcza chrześcijaństwu”⁹⁴³.

Gilbert K. Chesterton trafnie zauważył, że przecież „człowiek, który nie wierzy w Boga, w nic już nie wierzy”⁹⁴⁴. Nie budzi wątpliwości, że człowiek zawsze musi wierzyć, gdyż niewiele sam osobiście oraz bezpośrednio jest w stanie sprawdzić i potwierdzić. Różne są jednak przedmioty wiary. Jest to albo racjonalna wiara religijna w Stwórcę, uzasadniająca istnienie stworzenia, albo irracjonalna wiara antyreligijna, np. w ewolucję, gdzie sankcjonowana jest sprzeczność polegająca na możliwości wyłonienia się bytu z niebytu, życia z nieżycia, a świadomości z nieświadomości. Zgodnie bowiem z logiką nikt nie może sobie dać tego, czego nie posiada, a tak miałyby się osobiście dokonywać w procesach ewolucyjnych. Wiara jest tym, co najsilniej powoduje ludzkimi poczynaniami. Nie zawsze musi to być wiara w osobowego Boga. Niezbędność wiary do życia wynika stąd, że na niej opiera się większa część zasobów naszej wiedzy i naszych aktów woli.

Bez zaufania wiarygodnym autorytetom należałoby wszystko osobiście sprawdzać, co przecież jest niemożliwe. W znacznym stopniu rzeczą wiary jest sam ustrój społeczno-ekonomiczno-polityczny. Zdaniem Charlesa B. Handy'ego, „jeśli kapitalizm ma być bardziej naszym sługą niż panem, to zostanie nim, dlatego, że tego będzie wymagał nasz system wierzeń. Wiara jest zawsze osobista, ale nie musi być sprawą prywatną. Podzielana i rozpowszechniana może zmienić świat bardziej niż potrafiłyby to zrobić rządy”⁹⁴⁵. Rodzi się więc potrzeba autentycznej (rozumnej i wolnej) wiary, opartej na zaufaniu, skupieniu, solidarności czy altruizmie. Taką zaś może być jedynie wiara w Boga osobowego, a więc żyjącego w doskonałej

⁹⁴¹ Von Kuehnelt-Leddihn, *Ślepy tor...*, s. 141.

⁹⁴² Cyt. za: Kirk, *Przyszłość konserwatyzmu...*, s. 51.

⁹⁴³ Buchanan, *Samobójstwo supermocarstwa...*, s. 80.

⁹⁴⁴ Cyt. za: von Kuehnelt-Leddihn, *Ślepy tor...*, s. 667.

⁹⁴⁵ C.B. Handy, *Głód ducha...*, s. 10.

Wspólnocie Osób Boskich jako opartej na miłości. W perspektywie cywilizacyjnej wyznawanie wiary, tak religijnej, jak również niereligijnej, nie jest tylko sprawą prywatną. Nikt sam sobie nie daje tego, czego nie posiada. Nikt nie nabywa wiary w pojedynkę, ale we współdziałaniu z innymi nabudowuje na niej również instytucje cywilizacyjne⁹⁴⁶.

Istota religii

Religia jest osobistą (personalną) i życiową (egzystencjalną) relacją człowieka do Boga. Jest ona sposobem bycia w odniesieniu do postulatów i problemu świętości. Stanowi podstawowy aspekt ludzkiego bytowania wyrażający otwarcie i ukierunkowanie na transcendencję. Wyraża ona ludzkie dążenie do pełni, doskonałości i świętości. Przez odniesienie i kontakt z Absolutem człowiek przełamuje własną kruchość, słabość i ograniczoność. Religia obejmuje płaszczyzny:

- 1) dogmatów – zespół twierdzeń (prawd wiary) dotyczących Boga, a przekazanych przez Niego samego (doktryna religijna),
- 2) moralności – zasady postępowania wyznaczone i wymagane przez samego Boga w celu zbawienia człowieka,
- 3) kultu – liturgia mająca zbliżyć człowieka do Boga i pozwolić mu nawiązać z Nim kontakt,
- 4) instytucji – organizacja oparta na autorytecie, zwana potocznie kościołem i regulowana prawem kościelnym⁹⁴⁷.

Z kolei szersza od religii wiara jest osobistym (indywidualnym), uzasadnionym (rozumowym) i nadprzyrodzonym (opartym na łasce) uznaniem za prawdziwe tego, co Bóg objawia. Wiara stanowi źródło wiedzy o rzeczywistości niedostępnej ludzkiemu naturalnemu rozumowi. Jest ona poznaniem opartym na autorytecie mówiącego. Każda wiara wymaga współmiernych sobie motywów wiarygodności. Człowiek opiera swoje życie tylko w niewielkim stopniu na wiedzy pewnej, czyli bezpośrednio i osobiście dostępnej. Przede wszystkim zaś opiera się na wierze w to, co inni mówią i piszą. Wiara w sensie ścisłym to wiara religijna, lecz w szerszym rozumieniu to również wiara naturalna. Wiara religijna

⁹⁴⁶ W sprawie społecznego wymiaru religii por. M. Banaszak, *Historia Kościoła katolickiego*, t. 3, *Czasy nowożytne 1758–1914*, Akademia Teologii Katolickiej, Warszawa 1991, 347 i nast.

⁹⁴⁷ Szerzej na ten temat por. M. Rusecki, *Istota i geneza religii*, Wydawnictwo Księży Werbistów Verbinum, Warszawa 1989.

to taka, gdzie motywem wiarygodności jest sam Bóg, wiara naturalna zaś to taka, gdzie motywem tym jest tylko człowiek. Z wiarą naturalną mamy do czynienia na każdym kroku, a wiara religijna jest przekazywana w tradycji kościoła. Teologia natomiast jest nauką mającą za przedmiot w zasadzie to samo, co filozofia, ale opartą na objawieniu. Korzysta ona, inaczej niż filozofia, z nadprzyrodzonych źródeł wiedzy. Pierwszym myślicielem, który jasno wyodrębnił filozofię i teologię był Albert Wielki na przełomie wieków XI i XII. Teologii bez filozofii uprawiać się nie da, natomiast filozofię nawet należy uprawiać w oderwaniu od teologii. Teologia jest intelektualnym opracowaniem doktryny i moralności religijnej, tzw. teologia dogmatyczna, fundamentalna i teologia moralna. Pełna wiedza na temat religii obejmuje więc: a) religioznawstwo jako dyscyplinę opisującą formy i przejawy religijności, b) filozofię religii (religiologię) jako dyscyplinę wyjaśniającą pochodzenie, istotę i rolę religii przy użyciu naturalnych zdolności rozumu, c) teologię religii – dyscyplinę skoncentrowaną na odsłanianiu przedmiotu wierzeń, zgodnie z ich treścią⁹⁴⁸.

Transformacja religijna cywilizacji

Ponieważ religia wykracza poza kontekst doczesności i kieruje myśli ku wieczności, przyczynia się do trwałego osadzenia cywilizacji w zmieniających się realiach kultury, polityki, ekonomii i techniki. Od kondycji samej religii oraz jej udziału w całokształcie cywilizacyjnych składników, czyli od wpływu na pozostałe sfery życia, zależna jest kondycja całej cywilizacji. Stąd mówiąc i pisząc o jej transformacji, nie sposób pominąć przeobrażeń religijnych, które jak dobrze to widać, polegają z jednej strony na ograniczaniu albo osłabianiu zaangażowania religijnego w cywilizacji zachodniej, a z drugiej na jego eskalowaniu i manifestowaniu w niektórych cywilizacjach niezachodnich – zwłaszcza w islamie⁹⁴⁹. Na transformację cywilizacyjną Zachodu kluczowy wpływ mają rewolucje niszczące ją od wewnątrz, od czasów reforma-

⁹⁴⁸ Por. Z. Zdybicka, *Religia i religioznawstwo*, Redakcja Wydawnicza KUL, Lublin 1988.

⁹⁴⁹ Na gruncie głównego nurtu nauki nie wypada też badać, kto i dlaczego był czy jest zainteresowany osłabianiem czy zwalczaniem cywilizacji tacińskiej, europejskiej i zachodniej. „Tragedią wycemancypowanych Żydów było to, że wspólnie z nieżydami brali udział w demontowaniu naszej, w swej istocie chrześcijańskiej kultury i cywilizacji, oraz w osłabianiu dawnych tradycji politycznych. Majaczył im się obraz egalitarnego, radykalnie laickiego, naukowego, liberalnego lub także socjalistycznego porządku społecznego, w którym żyliby nie jak Żydzi pośród chrześcijan, lecz jak niewierzący pośród innych niewierzących – anonimowi i nierozpoznani”. Von Kuehnelt-Leddihn, *Ślepy tor...*, s. 230.

cji, aż do dziś, których pierwszym celem był i nadal jest Kościół rzymsko-katolicki. Każda kolejna, aż po rewolucję kulturową i obyczajową, a obecnie cyfrową i internetową, przyczynia się do radykalnego zmniejszenia znaczenia czynnika religijnego w cywilizacji zachodniej do tego stopnia, że jest on nie tylko mimowolnie lekceważony i pomijany, ale świadomie i czynnie zwalczany, w tym przez samych jej wyznawców rugowany z przestrzeni publicznych i debat naukowych. Antonio Socci pisze: „Na półkuli północnej naszego globu, poza masońskim antyklerykalizmem, wrogiem wolności, który święcił tryumfy w Meksyku, największą odpowiedzialność za prześladowania chrześcijan należy przypisać przede wszystkim totalitaryzmom. Biologiczny materializm narodowego socjalizmu i marksistowski materializm historyczny doprowadzony do ekstremum w swej bolszewicko-leninowskiej wersji, stanowią dwa poparte teorią ataki, najbardziej zmasowane, jakie kiedykolwiek przypuszczono na jakąkolwiek ideę religijną, w szczególności zaś na chrześcijaństwo. Nazizm i sowiecki komunizm, dwie głęboko ateistyczne ideologie, posłużyły się utworzonymi przez siebie strukturami państw totalitarnych, niecofającymi się przed żadną formą przemocy w zwalczaniu religii”⁹⁵⁰.

W następstwie dzisiejszej umiejętnej, ukrytej i łagodnej inżynierii, w odróżnieniu od dawniejszego, jawnego i drastycznego terroru, religia katolicka będąca od zawsze i do dziś głównym twórczym cywilizacji zachodniej jakby zaczęła w czymś przeszkadzać, coś komplikować, z jakiegoś powodu denerwować, na coś narażać, a swymi wymaganiami nawet przerażać. Społeczeństwa poddające się antyreligijnej resocjalizacji prowadzonej za pomocą kampanii propagandowych, wzorców kultury, narzędzi technicznych, ideologii politycznych, programów edukacyjnych czy nacisków ekonomicznych, ulegają bezwiednej i bezwładnej decywilizacji w każdej sferze ucywilizowania, niegdyś przesiąkniętego inspiracją wiary, począwszy od moralności, polityki, prawa, aż po naukę, technikę i sztukę. Niezwykle rzadko skłania do szerszego zastanowienia i naukowego badania wyjątkowy fenomen największej wrogości wobec religii najwyższej i najprawdziwszej miłości, tak w swej uniwersalnej doktrynie moralnej, jak również realnej posłudze⁹⁵¹. „Dla ludzkiej spo-

⁹⁵⁰ Por. Socci, *Mroki nienawiści...*, s. 10.

⁹⁵¹ Wystarczy wspomnieć „rozaśnione pokorą oblicze Ojca Świętego Jana Pawła II, który prosi o wybaczenie, pełną miłosierdzia twarz Matki Teresy, twarze tyłu chrześcijańskich męczenników, którzy z miłością znoszą prześladowania. [...] Jej wrażliwość wobec ofiar jest upowszechnieniem wartości osoby ludzkiej, rozpościerającym się na całą planetę i będącym ludzkim odbiciem chrześcijaństwa” (tamże, s. 155).

łeczności, która zawsze wyobrażała sobie bogów jako okrutnych, z lubością przyprawiających ludzi o cierpienia, wieść o Bogu, który miłuje ludzkie istoty i zachęca by się wzajemnie miłowały, była absolutną i najbardziej fascynującą nowością. Chrześcijaństwo nauczało, że Bóg miłosierny pragnie, aby ludzie byli miłośni wobec wszystkich, bez względu na przynależność rodzinną czy etniczną⁹⁵².

Historyczne i dzisiejsze fakty prześladowania i mordowania chrześcijan tylko za wiarę oraz dyskredytowania i ograniczania roli Kościoła w różnym stopniu i w różnych formach, wszędzie na świecie dowodzą dobitnie prawdziwości chrześcijaństwa i prawowierności Kościoła katolickiego. Któż bowiem i po co tak bardzo angażowałby się w zwalczanie czegoś błahego, nieistotnego, wymyślonego czy pozornego? Programowy ateizm i systemowy antyteizm, występujący tylko w łonie cywilizacji wyrosłej na chrześcijaństwie, mimowolnie, ale logicznie dowodzi istnienia zwalczanego obiektu – Boga samego, takiego, jaki czczony jest w Kościele katolickim. Tak np. w swych pamiętnikach z 1918 roku ambasador USA w Turcji Henry Morgenthau pisał: „Wielkie prześladowania z przeszłości wydają się mało znaczące wobec cierpień, jakich doświadczyli Ormianie w roku 1915. Bez wątpienia kurdyjski i turecki lud złożył ofiarę z Ormian, by przypodobać się mogły Mahometowi, lecz ci, którzy zdecydowali o dokonaniu tej zbrodni, będąc ateistami, mieli całkiem inne cele⁹⁵³.

Antyreligijna konwencja

Antyreligijna, antyteistyczna, antychrześcijańska i antykatolicka resolucjonalizacja posiada nie tylko długą, kilkuwiekową już co najmniej od oświecenia tradycję, ale również całościowo-systemowy przebieg rozpoczynający się od oświaty i wychowania⁹⁵⁴. To bowiem wyjaśnia, dlaczego jest ona niezauważana i niepowstrzymywana. Konwencja religijnej ignorancji i krytyki stała się normalnością, a antyreligijna narracja

⁹⁵² Tamże, s. 21.

⁹⁵³ Tamże, s. 48.

⁹⁵⁴ Religijny brak pewności siebie i luźne traktowanie wiary w Europie sprawia, że „Od czasu arabskiej wiosny, kwitnący we Francji radykalny islam przenosi się do Syrii i Iraku. Francuzi wykształceni w saudyjskiej katarskiej szkole religijnej w naturalny sposób przyłączają się do armii Abu Bakra al-Bagdadięgo, organizacji która ściąga z Zachodu wyjątkowo paskudny element. P.J. Buchanan, *Śmierć Zachodu. Jak wymierające populacje i inwazje imigrantów zagrażają naszemu krajowi i naszej cywilizacji*, s. 66.

została społecznie oswojona czy wręcz przyswojona, do tego stopnia, że w rozprawach naukowych, tak niegdyś, ale i dziś, choć w mniejszym stopniu, cywilizacyjnie najważniejsza i najdonioślejsza część rzeczywistości, wyznaczająca, regulująca i ukierunkowująca ludzkie działanie, zostaje skazana na przemilczenie. Za obligatoryjnie i dogmatycznie nienaukowe uchodzą wszelkie odniesienia odwołujące się do religii, jak gdyby ona nie istniała, nie działała i niczego nie regulowała, co jest oczywistą nieprawdą. Naukowcy poświęcający swoją karierę weryfikacji najróżniejszych hipotez przyrodniczych czy społecznych, niekiedy jednocześnie nie przyjmują do wiadomości, czy to z powodu niewiedzy, czy obawy, czy uprzedzeń, faktycznego i aktualnego istnienia, realnego i obiektywnego obowiązywania oraz historycznego i masowego respektowania praw, prawd i prawidłowości religijnych jako religijnie (z mocy wiedzy opartej na wierze) inspirowanych i kulturowanych. Jednym zaś z powodów nierespektowania, niebadania i nieodwoływania się do rzeczywistości wiary przejawiającej się w normach (regulacjach) i sposobach (wzorcach) postępowania jest uleganie narracjom osłabiającym zaufanie do autorytetu samego Boga i ustanowionego przez niego Kościoła, a zarazem przyjmowanie jako dogmatów przemijających i wątpliwych rewelacji. Rewelacje, czy to naukowe, czy kulturowe, czy polityczne, czy obyczajowe, służą zasadniczo relatywizacji wiary, która – kiedy jest autentyczna (prawdziwa) i autonomiczna (wolna) – angażuje całościowo (osobowo) i życiowo (egzystencjalnie) dzięki przekonaniu o jej prawdziwości, ważności, wartości, wyłączności i jedyności.

Najgłębiej zawołowaną destrukcją wiary, wyznania, religii i Kościoła jest wymuszana, również w nauce, konwencja relatywizmu. Jednych skłania ona, a drugich wręcz zmusza do akceptacji fałszywego i zgubnego poglądu o relatywności prawd będących przedmiotem wiary. Oznacza to zaś, że człowiek wierzący musiałby być jako naukowiec zakłamanym i nie mógłby rozprawiać o jedynie prawdziwej wierze. To zaś pęknięcie poczynać można za jeden z głównych powodów upadku cywilizacji, która przestaje wierzyć w to, co jeszcze głosi. Naukowa konsekwencja prowadzi do spostrzeżenia, że owocem politycznie wymuszonej relatywizacji wiary wydaje się ekumenizm, rozumiany jako dążenie do wzajemnego zbliżenia w wierze, w odróżnieniu od katolickiego obowiązku ewangelizacji polegającej na głoszeniu z całą mocą jedynej i prawdziwej wiary Kościoła. Współczesny ekumenizm zdaje się odpowiedzią na zamówienie politycznej, ekonomicznej i kulturowej globalizacji. W nowym multikulturowym i multicivilizacyjnym

porządku świata nie mogłyby obowiązywać żadne prawdy i prawa aspirującego do wyłączności, poza tymi, które konieczne byłyby do utrzymania świata w karności. Każdy zaś rozkład czy to wiary, czy opartej na niej cywilizacji jest następstwem sprzeczności, która w tym przypadku polegałaby na nieoficjalnej (prywatnej) wierze powołującej się na absolutne wartości i normy, a zarazem oficjalnej (publicznej) niewierze wyrażonej w relatywizmie formułowanych poglądów i przyjmowanych postaw.

Ponieważ relatywizm religijny wydaje się łatwiejszy do intelektualnego zdemaskowania, łatwiej jest spowodować spadek zaangażowania religijnego w drodze deprawacji moralnej, skłonnością do niekonsekwencji, nieprzejrzystości i niejednoznaczności. Trudniej poważnie wykazać nieracjonalności wiary chrześcijańskiej, w tym fałszywość głoszonych nauk, łatwiej wskazać na niemoralność wyznawców tej wiary, w tym błędy ludzi Kościoła. W kontekście antychrześcijańskich zmagania Buchanan zauważył, że „kto przyłączy się do religii, której księża i kaznodzieje przywdziewają włosiennice i posypują głowę w ekspiacji za grzechy ubiegłych stuleci. Czy ludzie, których uczy się teraz, że byli ofiarami chrześcijańskiego rasizmu, będą usatysfakcjonowani przeprosinami. Czy pozwolą by te minione dzieje odeszły w przeszłość, czy raczej powiedzą, ci chrześcijanie, których przodkowie uciśkali nas i grabili, są teraz sparaliżowani poczuciem winy i nie mają siły stawić oporu. Zabierzmy z powrotem to, co oni zabrali nam, a potem zabierzmy im to, co mają swojego”⁹⁵⁵. Pozornie wyższy, anonimowy autorytet jakiejś enigmatycznej, uniwersalnej, ponadchrześcijańskiej moralności miałby wytykać historyczne zaszłości i korygować niższe, mniej wrażliwe i dość dolegliwe chrześcijańskie przeświadczenia i usposobienia. Z jednej więc strony jawnie i otwarcie występują z nauczaniem Kościoła katolickiego historycznie legitymizowani sukcesją jego pasterze, z drugiej zaś nieokreślone i niezwyfikowane autorytety jakby z wyższych pozycji, mądrości i szlachetności aspirują do roli superrecenzentów, sugerując albo wręcz żądając reform w imię nowoczesności. „Kulturowej rewolucji nie chodzi o stworzenie równego pola walki dla każdej wiary. Chodzi jej o nową hegemonię moralną, gdy ze wszystkich szkół publicznych usunie się Biblię, księgi i symbole, obrazy, przykazania i święta, będą one mogły zostać przekształcone w centra nauczania nowej religii”⁹⁵⁶.

⁹⁵⁵ Buchanan, *Śmierć Zachodu...*, s. 142.

⁹⁵⁶ Tamże, s. 66.

Ekumeniczny reset ortodoksji religijnej

Wyrafinowanym, ale nieuświadomianym sposobem walki z prawdziwą religią są preferowane, podejmowane, nagłaśniane i kontynuowane dialogi międzyreligijne, milcząco zakładające jednakową prawdziwość (zasadność) i doniosłość (ważność) dialogujących religii, jakoby wszystkie one tak samo prowadziły do Boga i tak samo zapewniały zbawienie. Prowadzenie takich dialogów rodzi relatywistyczne wrażenie o względności prawd wiary oraz wzbudza oczywisty nacisk na porozumienie, które wymaga zawsze ustępstw każdej ze stron. Ponieważ konwencją dialogu jest wzajemne ubogacenie, w jego toku nie może dochodzić do pogłębiania, ale odwrotnie – rozluźniania własnej wiary. Narzucana ideą postępu kultura ekumenizmu skłania do ustępstw i ma prowadzić do zbliżeń w wyznawanej wierze. Oczywiście inaczej wyglądają dialogi międzyreligijne w ramach chrześcijaństwa, a inaczej w ramach religii uważanych za uniwersalne, a jeszcze inaczej w ramach wszystkich religii, wśród których nawet pojawiają się religie odwołujące się nie do Boga, ale jego wroga (szatana) czy Jego substytutu (natury). Jednoczenie religijne ogarniające w kolejnych krokach bliższe sobie odłamy chrześcijaństwa, a potem także skrajnie oddalone od siebie kultury, dokonuje się na gruncie rewolucyjnej idei (strategii) światowego braterstwa i z użyciem techniki (taktyki) globalizowania świata. Nie będzie bowiem możliwe polityczne zjednoczenie w ramach światowej republiki jako federacji czy konfederacji uniwersalnego państwa, urzeczywistniającego wieczny pokój i dostatek, bez zjednoczenia duchowego na najwyższych poziomach aspiracji i motywacji.

Idea uniwersalizmu to idea światowego kościoła, jednej etyki, różnorodności kultur, wspólnego rynku, rządu światowego i globalnego obywatelstwa. Ten dogmat masońskiego uniwersalizmu jest odwrotnością chrześcijańskiego dzieła uniwersalizmu. Nową religią ludzkości jest religia ziemi, środowiska, informacji, techniki⁹⁵⁷. „Ideologie, które wyrosły z teorii filozoficznych i teologicznych, zastąpiły, choć nie w pełni, religię traktowaną jako czynnik polityczny. Naszą egzystencję kształtuje w znacznej mierze rozwój społeczno-polityczny”⁹⁵⁸, tak jak

⁹⁵⁷ „Bitwa o przyszłość rodzaju ludzkiego musi zostać stoczona w klasach szkół publicznych i wygrana przez nauczycieli, którzy prawidłowo postrzegają swoją rolę jako tych, którzy nawracają na nową religię, religię ludzkości”. Buchanan, *Śmierć Zachodu...*, s. 60.

⁹⁵⁸ Von Kuehnelt-Leddihn, *Ślepy tor...*, s. 23.

kiedyś kształtowała misja religijno-moralna, czego wyrazem są chociażby wznoszone obiekty architektury. Zastanawiać też musi naukowa niekonsekwencja czy nawet amnezja i publicystyczna niefrasobliwość, czy może nienawiść, kiedy podejmowane i prowadzone są działania wprost wymierzone przeciw religii narodów, które uważają się lub uważane są jeszcze za chrześcijańskie, kiedy zważymy „jak trudno było nam pokonać ukryty sadyzm tkwiący głęboko w naturze ludzkiej. Nawet chrześcijaństwo potrzebowało na to 1800 lat. W chwili, gdy porzucimy nasze zasady religijne, rozpęta się prawdziwe piekło. Przypomnijmy sobie potworne czyny międzynarodowego i narodowego socjalizmu”⁹⁵⁹. Dziś wprowadzany jest o wiele szerszy i skuteczniejszy socjalizm globalny i cybernetyczny, który rozpęta jeszcze większe piekło. Cóż bowiem wskazuje, że tak nie będzie, kiedy ideologie eksterminacji pod nazwą depopulacji są jawnie głoszone, kiedy technologie sztucznej inteligencji są niepomierne skuteczniejsze, a w sferze ekonomii zapowiada się bez odzewu powszechne wywłaszczenie na rzecz współdzielenia dóbr? Taka jest otwarta i dostępna dla wszystkich agenda Wielkiego Resetu. Znane są słowa Fiodora Dostojewskiego: „Jeśli Boga nie ma, to wszystko wolno. Pozostaje jedynie strach, że zbrodnia zostanie odkryta oraz lęk przed karzącą ręką praw. Cóż jednak się stanie, gdy przestępca w wyniku wyborów stanie na czele państwa. Wykorzystując pełnię władz, ustanowi nakazy i zakazy”⁹⁶⁰.

Redukcja normatywnej roli religii

Trwająca ostatnie stulecia transformacja cywilizacyjna, przechodząca obecnie w fazę globalnego resetu, jest ostatecznie inspirowana i motywowana względami religijnymi. Jej przebieg stanowi od starożytności wypadkową oddziaływań dwóch ścierających się sił pogaństwa i chrześcijaństwa. Pierwsza jawi się dziś w postaci kolejnych propozycji nowoczesności, druga zaś ogniskuje wokół katolickiej tradycji. Bez ich zidentyfikowania i zdefiniowania nie sposób wyjaśnić zmian zachodzących na kulturowych i politycznych powierzchniach. Ponieważ względy religijne dotyczą najbardziej wrażliwych pokładów ludzkiej duszy, są skrzętnie skrywane nawet w życiu prywatnym,

⁹⁵⁹ Tamże, s. 641.

⁹⁶⁰ Tamże, s. 642.

a tym bardziej umiejętnie pomijane w dyskursie publicznym. Mimo że pod presją poprawności już nie tylko politycznej są nawet spychane do osobistej podświadomości, przebijają się wciąż do otwartej rzeczywistości społecznej z racji religijnych inklinacji ludzkiej natury. Przeciw religijnie zakorzenionym i racjonalnie uzasadnionym w chrześcijańskiej wierze formom i normom życia indywidualnego i zbiorowego występują kolejnej generacji ideologie i wykorzystywane przez nie technologie, a w rzeczywistości stojące za nimi środowiska i kontrolujące je ośrodki. Nie tyle są one antyreligijne, dobrze zdając sobie sprawę z religijnego usposobienia człowieka, co antychrześcijańskie, a w pierwszym rzędzie antykatolickie, dążąc do wyeliminowania wpływu Kościoła rzymskokatolickiego na kształt życia ludzkiego i porządek życia społecznego. Dokonuje się to przez infiltrację instytucjonalną i doktrynalną oraz agresję propagandową i fizyczną. Już w latach sześćdziesiątych XX wieku Pierre Virion pisał: „W kierowniczych kręgach wolnomularstwa zaczęła z wolna przeważać myśl tu i ówdzie wcześniej wypowiedana, że skoro Kościół jest nie do pokonania w walce otwartej, prowadzonej z zewnątrz, należy generalnie zmienić taktykę, przecież nie cel, mianowicie przyhamować wrogości, wyciszyć ataki, w pierwszym etapie doprowadzić do zawieszenia broni między Kościołem i masonerią, w następnym do braterstwa zbliżenia ekumenicznego i nawet współdziałania na pewnych odcinkach, a jednocześnie pod osłoną zmienionego klimatu dokonać na szeroką skalę dwóch rzeczy. Po pierwsze raz na zawsze zmać i zniweczyć antymasońską świadomość Kościoła i jego wiernych oraz dokonać infiltracji do wnętrza Kościoła, wprowadzić do jego struktur jak najwięcej swoich starannie przygotowanych ludzi i zarazem pozyskać dla idei masońskich jak najliczniejszych ludzi Kościoła, zwłaszcza z kręgu elit umysłowych i wyższej administracji kościelnej”⁹⁶¹.

Wielki Reset, obok innych skutków, ma przyczynić się do ostatecznego i pełnego przewyciężenia roli i wyeliminowania znaczenia chrześcijańskiego Objawienia jako autentycznie nadprzyrodzonego i autonomicznie transcendentnego, tak aby najprawdziwsza nauka i ofiara Jezusa Chrystusa już nigdy nie pociągała i nie mobilizowała ludzi, skazując ich na aspiracje i orientacje doczesne oraz ziemskie relacje i regulacje, poza uniwersalnym katalogiem dziesięciu przyka-

⁹⁶¹ P. Virion, *Rząd światowy. Globalizm, antykościół i superkościół*, Wydawnictwo Antyk, Komorów 1999, s. 7.

zań oraz nakazem miłości Boga i bliźniego. Do rozpoznania (odczytania) i zaakceptowania (usankcjonowania) przykazań człowiek nigdy nie doszedłby, o czym świadczą wszystkie inne cywilizacje świata. Właśnie z racji umocowania w jedynej prawdziwej wierze, Zachód wyrosły z cywilizacji łacińskiej stanowi główny cel cywilizacyjnego i globalnego resetu. Inne cele mają charakter drugorzędny i pomocniczy – techniczny, ekonomiczny i ideologiczny. Zerwanie związku z transcendencją i Absolutem ostatecznie pogrąży człowieka w immanencji i relatywizmie. Porzucenie zaś oparcia w Odwiecznym Prawie Bożym, a zarazem uwikłanie się w chaotycznej płątanie impulsów rozpocznie erę postludzka⁹⁶².

Nie jest kwestią racjonalności, lecz zwykłej przyzwoitości uznanie, że „Przyjęcie wiary przez Europę oznaczało, że tym, co najważniejsze, co decyduje o statusie moralnym człowieka, o jego wiecznym przeznaczeniu, nie jest przynależność do kolektywu, środowiska i warstwy, nie bogactwo bądź jego brak, ale to czy wypełnia on przykazania Boga z najważniejszym na czele przykazaniem miłości. Ta nieredukowalność relacji jaka łączyła nieśmiertelną duszę i Boga, do warunków gospodarczych, do pozycji społecznej, do otoczenia, była właśnie podstawą, oparciem, fundamentem dla wolności i własności”⁹⁶³. Na jakiej bowiem innej, równie silnej i pociągającej zasadzie świat miałby odejść od swoich pogańskich i barbarzyńskich praktyk, chwytania ludzi w niewolę i składania ich w ofierze bogom? Czy siła religii do kreowania wielkich cywilizacji wynikała stąd, że „potrafiły wyzwolić ludzi z materialistycznego i zwierzęcego podejścia do życia. Ukazywały im szerszą perspektywę. Narzucały też systemy wartości, których podstawą nie były dobra materialne. Dla ludzi religijnych dobra doczesne, życie czy zdrowie, nie było tak istotne jak dobra wieczne i duchowe”⁹⁶⁴. Realista rozumie, że „ludzie zawsze mieli skłonność do skupiania się na życiu materialnym. Takie cechy, jak chciwość, zachłanność, pożądanie dóbr czy pycha zawsze były obecne. Niemniej silne religie potrafiły postawić temu tamę. Konfrontowały naturalne ludzkie rządze, tj. rządzą ziemskiej władzy czy rządzą pieniędzy, z wyższymi celami. Co więcej potrafiły nazwać te rządze złem i grzechem, skłaniając przynajmniej

⁹⁶² Tego rodzaju propozycję samoubóstwienia przedstawia np. głośna praca E. Tolle, *Nowa Ziemia. Przebudzenie świadomości sensu życia*, przet. W. Grajkowska, Wydawnictwo Medium, Konstancin Jeziorna 2015.

⁹⁶³ P. Lisicki, *Wstęp*, w: Belloc, *Państwo niewolnicze...*, s. 7.

⁹⁶⁴ Biatek, *COVID-19. Globalna mistyfikacja...*, s. 19.

niektórych do refleksji nad sobą⁹⁶⁵. Niestety na początku XXI wieku w rozwiniętych państwach Zachodu mamy do czynienia z zupełnie odmienną sytuacją: „religia chrześcijańska, niegdyś fundament cywilizacji zachodniej, rozpada się. Kościoły protestanckie w zasadzie już nie istnieją, a jeśli istnieją, stały się albo sektami, albo rodzajem świeckich towarzystw charytatywnych lub klubów, które przed swoimi członkami nie stawiają żadnych poważnych wymagań⁹⁶⁶”.

Douglas Murray zauważa, że „miejsce religii zajął coraz bardziej podniosły język praw człowieka, w rzeczy samej o chrześcijańskich korzeniach. W nauce prawa „bez rozstrzygnięcia pozostawiliśmy pytanie, czy posiadane przez nas prawa zależą od przekonań, które nasz kontynent przestał wyznawać, czy też są obdarzone niezależnym bytem⁹⁶⁷”. Kiedy rośnie w Europie liczba wyznawców wszystkich religii z wyjątkiem chrześcijaństwa, a w krajach Zachodniej Europy liczba muzułmanów co najmniej podwaja się w ciągu dekady⁹⁶⁸, czy nauka prawa zastanawia się, jak będą rozumiane prawa i wolności człowieka? Jeśli rozumiane będą po islamsku, to przysługiwać będą wyznawcom Allaha i w zasadniczo – płciowo zróżnicowany sposób⁹⁶⁹. Jeszcze większą zagadką jest, jak będą rozumiane prawa i wolności nadczłowieka, którego zapowiadają ideolodzy, a konstruują inżynierowie transhumanizmu. Harari zapewnia, że „dzisiaj naukowcy potrafią dużo więcej niż starotestamentowy Bóg. Boskość stanie się czymś równie prozaicznym, jak cyberprzestrzeń⁹⁷⁰”. Ziszczenie się tej obietnicy oznaczałoby zbędność prawa, polityki i państwa, jak zapowiadali to klasycy marksizmu. Kiedy obumrą państwa, jak przepowiadał Lenin⁹⁷¹, z konieczności nastanie jedno państwo globalne, od kilku wieków na różne sposoby zapowiadane i różnymi sposobami wprowadzane. Ideologią takiego państwa globalnego będzie musiała być uniwersalna religia.

⁹⁶⁵ Tamże, s. 20.

⁹⁶⁶ Tamże.

⁹⁶⁷ Murray, *Przedziwna śmierć Europy, Imigracja, Tożsamość, Islam...*, s. 13.

⁹⁶⁸ Tamże, s. 20.

⁹⁶⁹ Por. R. Spencer, *Niepoprawny polityczny przewodnik po islamie i krucjatach*, przeł. M. Jaszczurowska, Fronda, Warszawa 2014, s. 320.

⁹⁷⁰ Harari, *Homo deus. Krótka historia jutra...*, s. 66.

⁹⁷¹ Por. W. Lenin, *Państwo i rewolucja*, przeł. C. Hulanicki, Skład Główny w Księgarni F. Hoesicka, Warszawa 1919; tenże, *Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu, Szkic popularny*, przeł. J. Górski, Książka i Wiedza, Warszawa 1980.

Wiele wskazuje, że grunt pod taką religię przygotowują ekumeniczni liderzy Światowej Rady Kościołów oraz głośne kongresy światowych i tradycyjnych religii⁹⁷², jakby obok encykliki Jana Pawła II, *Et unum sint*⁹⁷³. Ks. prof. Robert Skrzypczak wymownie i dosadnie ostrzega przed nastaniem Antychrysta przebranego w szaty ekumenizmu, humanizmu, pacyfizmu, ekologizmu czy inkluzywizmu⁹⁷⁴. Skojarzenia z Wielkim Resetem, w tym jego ideami, technikami i obietnicami nasuują się same. Wymagają one nie tyle prostego odreagowania, co wnikliwego zbadania na kolejnych poziomach ich wyrafinowania. Jego korelaty najwyższego poziomu mają status ściśle religijny – profetyczny, okultystyczny i teokratyczny, niedostępny i nieznanany szerszej publiczności, a nawet niedostrzegany i nierozumiany przez wąskich specjalistów. Bez uwzględnienia tej ezoterycznej wiedzy (zastrzeżonej dla wtajemniczonych kręgów) nie sposób powiązać rozległe w przestrzeni i odległe w czasie zdarzenia, które dla profanów (niewtajemniczonych) mają wyglądać na przypadkowe i jednostkowe. Jako takie nie mają dla nich znaczenia, choć w rzeczywistości mogą składać się na dawne plany, głębokie programy i szczegółowe projekty zniszczenia manifestujące się rewolucjami cofającymi ludzkość w doskonałości, pomyślności i zasobności o całe stulecia. Arcybiskup Fulton Sheen opisuje, co nas czeka, kiedy w rewolucyjnym amoku usuniemy Prawo Boga, ulegając powabom różnych ideologii, a zwłaszcza komunistycznych. Po odcięciu człowieka od źródeł współczesnej cywilizacji czeka go piekielny

⁹⁷² Por. *Final Declaration of the Inter-religious Meeting Held in Astana (Kazakhstan) in which participated the delegation of the Holy See presided over by card. Jozef Tomko* (Deklaracja Końcowa Spotkania Międzyreligijnego w Astanie (Kazachstan), w którym uczestniczyła delegacja Stolicy Apostolskiej pod przewodnictwem kard. Józefa Tomko) – Pierwszego Kongresu Przywódców Religii Światowych i Tradycyjnych z 23–24 września 2003 roku, dotycząca promowania wartości takich, jak tolerancja, prawda, sprawiedliwość i miłość bez względu na wyznanie, będąca celem każdego nauczania religijnego. W Deklaracji wskazywano, że ekstremizm, terroryzm i inne formy przemocy w imię religii nie mają nic wspólnego z prawdziwym rozumieniem religii, ale stanowią zagrożenie dla życia ludzkiego i dlatego powinny być odrzucone. Religie natomiast powinny dążyć do dialogu religijnego w celu pokojowego współistnienia wszystkich narodów, a przez programy edukacyjne i środki społecznego przekazu mogłyby promować pozytywne postawy wobec religii i kultur. https://www.vatican.va/roman_curia/secretariat_state/2003/documents/rc_seg-st_20030924_final-decl-astana_en.html.

⁹⁷³ Jan Paweł II, *UT UNUM SINT Ojca Świętego Jana Pawła II o działalności ekumenicznej*, Encyklika z 25 maja 1995 roku.

⁹⁷⁴ Por. R. Skrzypczak, *Między Chrystusem a Antychrystem*, Wydawnictwo Esprit, Kraków 2022.

koszmar, jak dowodzą wszystkie kolejne rewolucje, systemowo i metodycznie walczące z wiarą w Boga⁹⁷⁵.

2.6. Pedagogia – wychowanie do wolności

Źródła współczesnej pedagogii

Pośród normatywnych składników cywilizacji, a zarazem obszarów kultury normatywnej społeczeństwa nie wymienia się pedagogii, gdyż nie stanowi tak zwartego systemu reguł postępowania, jak prawo, moralność czy religia, lecz opiera się na wzorcach przedstawianych w kulturze, zwłaszcza w literaturze, programach przyjmowanych przez instytucje, zwłaszcza państwowe, nauczaniu płynącym z ambon, zwłaszcza Kościoła katolickiego, przykładach obserwowanych w życiu, zwłaszcza z zachowań rodziców, ale dziś przede wszystkim z masowych przekazów medialnych, zwłaszcza obrazów ściąganych z internetu. Na to, jak ludzie postępują, czym się kierują i do czego dążą, coraz większy, a może już decydujący wpływ wywierają treści anonimowe, masowe, podprogowe, pozornie przypadkowe, a faktycznie skorelowane w treści mainstreamowe, marketingowe i propagandowe⁹⁷⁶. Kształtują one nie tylko dominujące style życiowe i zapatrywania światopoglądowe, ale również etyki zawodowe i konwencje naukowe.

Dotąd relatywnie zwarte systemy norm prawnych, moralnych, obyczajowych czy religijnych ulegają naciskom nie tylko tzw. masowej kultury, ale również poprawności politycznej oraz ideologicznej nowoczesności. Jeśli nawet litera prawa pozostaje ta sama, gruntownie zmienia się duch prawa – w postaci przyjmowanej linii interpretacyjnej decyzji i wykładni orzeczniczej. Ustala ją i upowszechnia, a nawet narzuca i egzekwuje medialna pedagogia, profilaktyka, reedukacja i inżynieria, za którą stoją i którą się posługują nie zawsze zdeklarowane, zinstytucjonalizowane, zidentyfikowane czy zdemaskowane osoby,

⁹⁷⁵ Por. Sheen, *Komunizm i sumienie Zachodu...* Przewidywania zawarte w tej książce, napisanej po zakończeniu drugiej wojny światowej, sprawdziły się w późniejszych latach, a tym samym należy sądzić, że sprawdzą się również teraz.

⁹⁷⁶ Por. Osiński, *Spoleczne i ekonomiczne skutki wzrostu znaczenia technologii internetowych w czasie trwania pandemii Covid-19...*, s. 33.